Nr. 2. Kraków, dnia 1. lutego 1910. Rok 3.

REFORMA URZĘDNICZA

Pismo poświęcone sprawom Urzędników państwowych.

Wychodzi 1-go każdego miesiąca.

Redakcya i Administracya: **Kraków, Strzelecka 11.**
Prenumeratę i wszystkie pieniądze wogóle przesyła się pod adresem: Wny. Adam Wanicki, Sąd krajowy cywilny w Krakowie.
Manuskrypty niszczy się. Tajemnica autorstwa ściśle zastrzeżona.

Prenumerata roczna K 4·—, półroczna K 2·—, kwartalna K 1·—.
Numer pojedynczy 40 h.
Ogłoszenia (inseraty) kosztują od wiersza drobnym drukiem za pierwszy raz 20 h, następnie po 10 h. — „Nadesłane“ od wiersza drobnym drukiem po 40 h za każdy raz.

Wszystkim P. T. Posłom do Rady państwa przypominamy obowiązek popierania spraw urzędniczych w Parlamencie i przy każdej sposobności.

Pragmatyka służbowa.

Każdego, nawet najlojalniej usposobionego urzędnika państwowego, musi zastanowić niezwykła tajemniczość, którą rząd osłonił projekt pragmatyki służbowej, wniesiony do parlamentu jeszcze z końcem grudnia z. r.

W takich wypadkach było dotąd zwyczajem, iż rząd ogłaszał całkowity projekt w swoich dziennikach, aby interesowane sfery mogły sobie utworzyć całokształt czekających na nie praw i obowiązków.

Przedłożenie rządowe dostawało się też bezzwłocznie, wydrukowane, do rąk posłów, zanim przyszło pod obrady w pełnej izbie, aby mieli czas nad nim się zastanowić, obmyślić stosowne wnioski, zmierzające do jego poprawy.

Na podstawie drukowanych projektów rządowych omawiała je prasa, zwłaszcza zawodowa, urabiała dla nich opinię publiczną.

Tak było zawsze. Dopiero teraz rząd odstąpił od reguły. Projekt wniósł do izby posłów w chwili odroczenia sesyi, aby miał wymówkę, iż z tego powodu nie mógł go doręczyć posłom w drukowanych odbitkach. Prasa rządowa wypowiadała o nim tylko szereg ogólników, a potem poczęła drukować wyjątki z pragmatyki i to tak skąpo, aby jej nikt całkowicie nie znał i zawsze pozostawała furtka do dwrotu.

Więcej od pism rządowych doniosły o pragmatyce pisma nieurzędowe, wiedząc, że to sprawa aktualna, interesująca szerokie sfery społeczeństwa. Któż jednak może zaręczyć, iż wszystkie informacye tej prasy są autentyczne? Że po pewnym czasie przynajmniej częściowo nie będą obalone?

Tego mieliśmy już dotąd wystarczającą próbkę. Pierwsze półurzędowe wieści doniosły, iż czwarta kategorya urzędników państwowych, nie posiadająca matury ze szkoły średniej, może awansować tylko w XI. i X. randze. Była to widocznie tylko sonda, puszczona między interesowanych urzędników, jak się zachowają wobec tego, niesłychanie ich krzywdzącego projektu. Kiedy też skutek tej sondy był dla rządu bardzo niemiły, bo wywołał powszechne oburzenie, zaraz pospieszyły inspirowane dzienniki ze sprostowaniem, iż urzędnicy IV. kategoryi mają zapewniony awans także do rangi IX. Jest to kramarski sposób traktowania sprawy. Ma się zamiar pozbawić urzędników IV. kategoryi prawa awansu do VIII., nawet VII. rangi, który obecnie posiadają, więc się im grozi X. rangą, aby siedzieli cicho i uważali się za szczęśliwych, iż otrzymają zapewnienie rangi IX!

Czy postępowanie takie zgadza się z powagą rządu? Dlaczego rząd w ten sposób postępuje ze swoimi pracownikami? Dlaczego dotąd nie mogli się dowiedzieć całkowitej prawdy, tylko daje się im okruchy, bez gwarancyi ich autentyczności?

Zestawiamy więc te okruchy tak, jak zostały podane do wiadomości publicznej, z opuszczeniem tego, cośmy już pisali w poprzednim numerze.

Podkreślamy jednak, iż dotąd, w sprawie podziału urzędników na cztery kategorye, **rząd wypowiedział się zaledwie tylko co do awansu I. kategoryi** (ukończone wyższe studya) **i kategoryi III.** (matura ze szkoły średniej). Natomiast nie mamy dokładnych danych, jakim będzie awans urzędników z pierwszym egzaminem państwowym ze szkoły wyższej (uniwersytetu, politechniki i t. p.), oraz urzędników II. kategoryi, bez matury ze szkoły średniej. Widocznie co do tych dwóch kategoryi zachodzą momenty nie całkiem pewne, których rząd nie chce przedwcześnie ogłaszać.

Zadawalniamy się więc na razie z konieczności przedstawieniem materyalnych korzyści urzędników pierwszej i trzeciej kategoryi.

I. Urzędnicy z wyższem wykształceniem.

Wedle projektowanego awansu czasowego, ukończony słuchać uniwersytetu musi służyć jako praktykant 3 lata, poczem, licząc 27 lat życia, dostaje się do X. klasy rangi i pobiera płacę w kwocie 2.200 koron, dodatek aktywalny wedle miejsca służbowego w kwocie 480 do 960 kor., tudzież dodatek służbowy w kwocie 200 kor. po trzech latach. W dziesiątej klasie rangi pozostaje przez 5 lat, a więc do 32. roku życia, poczem przechodzi do IX. klasy rangi z płacą w kwocie

2.800 koron, która co trzy lata wzrasta o 200 koron, tudzież dodatkiem aktywalnym, wynoszącym 600 do 1.200 koron.

W dziewiątej klasie rangi pozostaje przez 7 lat, a więc normalnie dochodzi do 39. roku życia, następnie zaś przechodzi do VIII. klasy rangi z płacą podstawową w kwocie 3.600 koron, tadzież dodatkiem aktywalnym, wynoszącym 690 do 1380 koron. Po dalszych 8. latach, przebytych w VIII. klasie rangi, dostaje się urzędnik automatycznie do VII. klasy rangi, licząc 47 lat życia. Otrzymuje wtedy 4.800 koron płacy, dodatek aktywalny w kwocie 805 do 1610 koron i może liczyć na dodatki pięcioletnie, które płacę jego mogą podwyższyć do 6.400 kor. Na tem kończy się awans czasowy.

Ażeby obliczyć finansowe skutki reformy, należy porównać, w jakim wieku urzędnicy z wykształceniem akademickiem, tak zwani urzędnicy konceptowi, przebywali wedle dotychczasowego systemu w odnośnych klasach rangi. W sprawie tej statystyka urzędowa daje następujące szczegóły. Urzędnicy konceptowi przepędzali przeciętnie w dziesiątej klasie rangi 5 lat, w dziewiątej 8.6, w ósmej 16.2 lat. Dzisiaj więc, przyjąwszy ten sam termin wstąpienia do służby i trzyletni czas praktyki, urzędnik konceptowy liczy przeciętnie 27, 32, 40, 56 lat życia, zanim dojdzie do dziesiątej, dziewiątej, ósmej, a wreszcie siódmej klasy rangi, gdy w przyszłości cel ten osiągnie w 27, 32, 39. i 47. roku życia.

A więc w dziesiątej i dziewiątej klasie rangi nie będzie na przyszłość żadnej różnicy, w ósmej klasie różnica wyniesie jeden rok, a dopiero w siódmej klasie rangi będzie większy odskok. Ponieważ jednakże w tem obliczeniu awansu czasowego przyjęliśmy najwcześniejsze możliwie terminy wstąpienia do służby, gdy przeciętnie termin ten z rozmaitych powodów opóźnia się, więc różnica wobec tego zmniejszy się. Wogóle różnica ta okaże się przy urzędnikach konceptowych, którzy bądź doszli do 50. roku życia, bądź go przekroczyli. Można więc powiedzieć, że projekt rządowy na ogół w awansie czasowym ustalił te stosunki w statucie urzędników konceptowych, które stwierdził na podstawie badań statystycznych. **Korzyść dla tych urzędników polega więc tylko na tem, że mogą obliczyć swoje przyszłe stosunki finansowe.**

II. Urzędnicy z maturą ze szkoły średniej.

Są to urzędnicy przeważnie rachunkowi i manipulacyjni. Młodzieniec z maturą ze szkoły średniej może w najlepszym razie wstąpić w 19. roku życia do służby państwowej, praktykuje 3 lata, poczem, licząc 21. lat życia, zostaje urzędnikiem XI. klasy rangi, z płacą początkową 1600 koron, dodatkami trzyletnimi po 200 koron, a wreszcie dodatkiem aktywalnym wedle miejsca pobytu, wynoszącym 360 do 720 koron. W jedenastej klasie rangi pozostaje 6 lat, przechodzi więc w 28. roku życia do dziesiątej klasy rangi z wymienionymi wyżej poborami (2.200 koron płacy i dodatek służbowy 480 do 960 koron). W tej randze przebywa 7 lat, następnie, licząc 35 lat życia, przechodzi do IX. klasy rangi, a wreszcie po 8. latach, licząc 43. lata życia, otrzymuje ósmą klasę rangi, w której po kwinkweniach dojść może do 4.800 koron płacy.

Ci urzędnicy wedle urzędowych dat statystycznych przepędzali w XI. klasie rangi 5.7, w dziesiątej 12.8, w dziewiątej 21.5 lat, do czego należy doliczyć praktykę, trwającą przez rozmaity czas. Dotąd więc urzędnik, który w 19. roku życia wstąpił do służby i praktykował na przykład 3 lata, liczył 22. lat życia w chwili otrzymania stałej posady. Liczył lat 27.7, względnie 40.5, a wreszcie 61.6 lat życia, dostając się do dziesiątej, względnie do IX., a wreszcie do VIII. klasy rangi, obecnie, dojdzie do tych rang w 28, względnie 35, lub 43. roku życia.

Ponieważ poprzednio ósma ranga dla tych urzędników była mało dostępna, a do rangi dziewiątej na przyszłość urzędnik ten dojdzie o pięć lat wcześniej, więc dla tej kategoryi urzędników reforma daje korzyść. Co prawda, — należy uwzględnić, że właśnie znaczna część tej kategoryi urzędników nie wstępuje do służby tak wcześnie, jakby to normalnie mogła uczynić. Tu właśnie późne wstępowanie do służby zdarza się często, a obliczenie inaczej wygląda w tych wypadkach, gdy do służby wstępują wysłużeni wojskowi. Z tego powodu wydatki, które stąd powstają dla państwa, nie będą tak wielkie, jakby się na pierwszy rzut oka wydawało.

A teraz przejdziemy do dalszych części projektu pragmatyki, obowiązujących ogół urzędników państwowych bez względu na wyżej przedstawione cztery kategorye.

Przyjęcie do służby.

Małoletni mogą być przyjęci do służby państwowej tylko za zgodą rodziców lub opiekuna. Kto 18 lat jeszcze nie ma, albo ten, który przekroczył już 40. rok życia, może być przyjęty do służby państwowej tylko za osobnem zezwoleniem ministerstwa; dotąd było to zawisłem od specyalnego zezwolenia cesarza. Między urzędnikami urzędu rachunkowego, dalej między urzędnikami oddziału rachunkowego nie powinien istnieć stosunek pokrewieństwa.

Adjuta i stypendya.

§ 60. Praktykanci otrzymują po trzech miesiącach zadowalniającej służby adjutum, które w I. kategoryi urzędników (wykształcenie wyższe zupełne) wynosi 1000 kor. rocznie, w trzech zaś innych 600 kor. rocznie.

Po dalszej służbie 15. miesięcznej praktykant otrzymuje podwyżkę adjutum o 200 kor. rocznie. Auskultanci, którzy od dnia złożenia przyrzeczenia w rozpoczętej praktyce sędziowskiej odbyli przynajmniej trzy miesiące zadowalniającej służby, otrzymają rocznie 1000 kor. adjutum, po dalszej 15 miesięcznej służbie 1.200 koron adjutum rocznie. To adjutum wynosi po złożeniu przepisanego egzaminu praktycznego i po odbyciu całej służby trzechletniej 1600 kor. rocznie, po pięcioletniej służbie 2000 kor., a po sześcioletnej służbie 2500 koron.

Praktykanci sądowi, którzy przyjęci zostali do przygotowawczej służby sędziowskiej, otrzymują po zadowalniającej trzechmiesięcznej służbie stypendyum 1000 kor. rocznie.

Bliższe postanowienia co do wypłacenia lub zawieszenia stypendyum wydane zostaną w drodze rozporządzenia.

Urlopy.

§ 35. Obejmuje postanowienia, odnoszące się do urlopów. Każdemu urzędnikowi należy się na jego żądanie, jeżeli tylko służba na to pozwala, odpowiedni urlop

w następujących ramach: dla auskultantów i praktykantów, których czas służby wynosi mniej niż 20 lat, urlop trwać ma 14 dni; dla urzędników XI., X. i XI. rangi, którzy nie służą jeszcze 20 lat, urlop wynosi 14 dni, jeżeli służą ponad 20 lat, 3 tygodnie; dla urzędników VIII. i VII. rangi, którzy służą mniej niż 20 lat, urlop wynosi trzy tygodnie, jeżeli służą ponad 20 lat, wynosi urlop 4 tygodnie. — Dla urzędników od VI. rangi począwszy, którzy nie służą jeszcze 20 lat, urlop wynosi 4 tygodnie, jeżeli dłużej niż 20 lat — 5 tygodni.

Do tego urlopu nie mogą być wliczone inne urlopy, wzięte w ciągu roku z ważnych przyczyn.

Śledztwo i kary dyscyplinarne.

§ 108. Zajmuje się postanowieniami o śledztwie i o karach dyscyplinarnych. Urzędnicy, którzy naruszają swe obowiązki, bez względu na to, czy toczy się przeciw nim śledztwo karne, mają być poddani śledztwu dyscyplinarnemu.

§ 110. Zawiera kary porządkowe, które dzielą się na *a)* nagany, *b)* grzywny.

§ 112. Ukaranie grzywną następuje tylko po poprzedniem zagrożeniu pisemnem. Grzywna w każdym poszczególnym wypadku nie może przenosić 100 koron. Suma grzywien, nałożonych na jednego urzędnika w jednym roku, nie może przenosić jego jednomiesięcznej płacy. Grzywna może być ściągana także w drodze rat miesięcznych. Bliższe postanowienia, odnoszące się do tych kar, pozostawione są rozporządzeniu.

§ 113. Zawiera przepisy o karach dyscyplinarnych, któremi są: *a)* nagana, *b)* wykluczenie od awansu do wyższej rangi, *c)* wykluczenie od awansu do wyższej klasy płac, *d)* zmniejszenie płacy, *e)* przeniesienie w stan spoczynku ze zmniejszoną emeryturą, *f)* wydalenie.

§ 114. Wykluczenie od awansu do wyższej klasy rangi może nastąpić najwyżej na przeciąg 3 lat.

§ 115. Wykluczenie od posunięcia do wyższej klasy płacy nastąpić może także najwyżej na przeciąg 3 lat. Kara ta pociąga za sobą zarazem wykluczenie od awansu do wyższej rangi

§ 116. Kara zmniejszenia poborów nastąpić może również najwyżej na przeciąg trzech lat. U praktykantów i urzędników, pobierających adjutum, może kara zmniejszenia poborów nastąpić w rozmiarach od 10 do 25 prc. poborów i pociąga za sobą wykluczenie od awansu do wyższej rangi.

§ 117. Przeniesienie w stan spoczynku w drodze dyscyplinarnej może nastąpić albo na pewien czas, albo na stałe. Zmniejszenie normalnej emerytury, lub odprawy, wynosić ma najmniej 20 proc., a najwyżej 50 proc.

Po upływie terminu, podczas którego urzędnik skazany był na zmniejszenie poborów, urzędnik ten ma być tak traktowany, jak gdyby w ciągu trwania kary dyscyplinarnej znajdował się w stanie czasowej emerytury.

§ 118. Urzędnikowi, na wypadek kary wydalenia, może być, w razie udowodnienia jego niezamożności, udzielony dodatek sustentacyjny, wynoszący najwyżej połowę tej sumy, którąby otrzymał jako normalną emeryturę.

Paragraf 118. zawiera także postanowienia, dotyczące ewentualnego uwzględnienia rodziny, nie ponoszącej winy co do zaniedbania się urzędnika.

Kary dyscyplinarne mogą być wymierzone tylko w drodze wyroku dotyczącej komisyi dyscyplinarnej i na podstawie przeprowadzonego postępowania dyscyplinarnego. W tym celu dla każdej komisyi dyscyplinarnej zamianowany będzie funkcyonaryusz dyscyplinarny.

Postępowanie dyscyplinarne dzieli się na postępowanie wstępne, śledztwo i rozprawę ustną. Rozprawa nie jest jawną; podsądny jednak urzędnik może zażądać obecności trzech swoich zaufanych osób ze stanu urzędniczego na tej rozprawie.

Urzędnik, znajdujący się w śledztwie dyscyplinarnem, może być zasuspendowany; na czas zasuspendowania pobory takiego urzędnika mogą być zredukowane do dwóch trzecich.

Udział w stowarzyszeniach.

Cały szereg paragrafów zajmuje się sprawą łączenia się urzędników w stowarzyszenia.

§ 32. Postanawia, że urzędnik w urzędowaniu i poza urzędowaniem powinien zachowywać się w sposób, odpowiadający godności jego stanu.

§ 33. brzmi: Urzędnikowi nie wolno należeć do stowarzyszeń, których cele i w których uczestnictwo jego nie odpowiadałoby jego obowiązkom. Urzędnikom nie wolno także należeć do żadnych stowarzyszeń zagranicznych, mających cele polityczne.

Uwaga.

Pragmatyka ta nie odnosi się do prezydenta ministrów, ani też do kierowników najwyższych urzędów centralnych, ani też do nauczycieli szkół państwowych, bo ci otrzymują osobne przepisy.

Ot i tyle na razie. Czekamy, jakie wiadomości przyniosą nam dalsze dzienniki, oraz nasi posłowie, którzy nam przyrzekli dostarczyć projektu w oryginalnem brzmieniu.

Komunikat Stowarzyszenia sądowych urzędników kancel. dla zachodniej Galicyi „Własna Pomoc“ w Krakowie.

Z bieżącym rokiem rozpoczął Wydział Stowarzyszenia trzeci rok działalności i składa sprawozdanie z czynności za drugi rok pracy, czyli z roku 1909.

Już komunikatami, zamieszczanymi co miesiąca, staraliśmy się dzielić z P. T. Kolegami wszelkiemi pracami i dorobkami prac tych, tak, że dziś pozostaje nam tylko krótką treść tego przedstawić, a obraz czynności będzie zupełny.

Rok 1909. był dla Wydziału Stowarzyszenia rokiem żmudnej pracy, której nie szczędził dla dobra swych członków i Stowarzyszenia. Że zato nie tylko nie zebrał laurów, lecz nieraz dotknięty został wprost wyrzutami jednostek, które nieświadomie lub złośliwie to czyniły, nie dziwi się nawet i nie wspominałby o tem, gdyby nie ta okoliczność, że przeważnie te jednostki zalegają z wkładkami, więc nie wykonują swego najważniejszego obowiązku. Bo przecież przyznać każdy z Was koledzy musi, że istnienie Stowarzyszeń zawisłe przedewszystkiem od solidarności i płatności członków, a następnie rozwój Stowarzyszenia, od prac Wydziału.

Jakkolwiek członkowie w stosunku do Stowarzyszenia i Wydziału postępowali nieodpowiednio, bo nie

płacili wkładek i takich, którzy po dwa miesiące i więcej zalegają, jest przeszło stu, a są między nimi i tacy, co prawie przez cały rok nie płacili wkładek; mimo to Wydział sprostał swemu zadaniu i wytrwał w tej walce z własnymi kolegami do końca, a szkoda tego drogiego, w tym kierunku marnowanego czasu, gdyż można było go użyć do prac innych, na polu zawodowem i aprowizacyjnem z większym pożytkiem dla członków i Stowarzyszenia.

Zamilczmy jednak o tem, a popatrzmy jeszcze raz na grupę około 80-ciu „kolegów?“, choć nie wiemy, czy na to miano zasługują, bo widzą pracę jednych, niesioną ogółowi, więc i im, a może ich braciom i dzieciom, opłaconą krwawicą, a mimo to nie przystępują do Stowarzyszenia.

Grupa ta wprawdzie topnieje powoli, lecz patrzeć na nią, to serce boli.

Niechaj więc w roku 1910, zginie zupełnie ta partya, trzymająca się na uboczu lub, jeżeli uważa, że już ma wszystko i niczego nie potrzebuje, niech się wybiera tam, gdzie nikt ją z niczem nagabywać nie będzie. **W pensyę więc!**

Bo tuczyć się groszem swych młodych kolegów to haniebne!

Program prac na rok 1909. obejmował 15 pozycyj. Wszystkie postulaty Wydział poruszył i w każdej poszczególnej materyi dołożył szczerej pracy i starań, tak sam, jak i Centralny Związek, oraz Związek-Związków w Wiedniu.

Z przykrością jednak przychodzi nam zaznaczyć, że żaden z tych punktów nie został przez Wysoki Rząd przyjęty i w myśl prośby naszej załatwiony.

Wysoki Rząd silnie trzyma się raz w życiu wprowadzonych postanowień i urządzeń i nic zmienić ani postanowić nie chce.

Trudna więc walka z możnym i potężnym przeciwnikiem.

I długo, długo jeszcze tak będzie, jeżeli nie zdołamy doprowadzić do tego, żeby sprawy niższych roztrząsali wyżsi, jednak ze współudziałem niższych i to liczebnie tak wielkim, aby uchwały na mocy swych głosów mogli przeprowadzić.

Dokąd tego nie będzie, nie łudźmy się! Wyżsi nam nie dadzą, lecz pragnąć będą, aby nie tylko nas ukrócić, lecz jeszcze dla siebie dalsze zdobycze wywalczyć.

To jednak przeświadczenie i świadomość tego, powinny nas wszystkich złączyć tem silniej do wspólnej pracy. Im więcej nam trudności się nasuwa, tem silniejszą powinna być nasza praca. Im więcej przeszkód, tem więcej wytrwałości i poświęcenia.

Dziś już widzimy, że wszelkie nasze wysiłki zamknięte mają być awansem czasowym i pragmatyką.

Jakkolwiek nas zapewniono, że pragmatyka i awans czasowy nie będą tak wyglądały, jak projekt przez Centralny Związek, a względnie Związek-Związków przedłożony Wysokiemu Rządowi i przyrzeczono nam, że projekt rządowy nie przejdzie przez parlament, jeżeli będzie dla nas bardzo niekorzystny. mimo to w to nie wierzymy. Cóż bowiem parlament zrobi z tymi projektami. Pośle je do „Komisyi dla spraw urzędniczych“ i tam dostaniemy się w ręce tych właśnie, którzy dla naszego dobra kopii kruszyć nie będą, a nawet, kto wie, czy nie postąpią gorzej od samego Rządu.

Baczność zatem!

Teraz roztwiera się prawdziwa walka, że tak powiemy na śmierć i życie. Jeżeli teraz przyzwolimy na ukrócenie nas w prawach, zamiast postępu z prądem czasów i wymogów, to długo, długo pozostać nam przyjdzie w poniżeniu sromotnem.

Pracy więc szczerej dołóżmy, a Bóg dopomoże.

Program prac na rok 1910. pozostał nam zatem z roku ubiegłego, z dodatkiem spraw, poruszonych na Walnem Zgromadzeniu Centralnego Związku, bliżej w numerze grudniowym wyłuszczonych.

Wykonaniem, względnie przypilnowaniem wykonania tychże przez Centralny Związek, zajmiemy się z całem zaparciem się siebie samych.

Może rok 1910. będzie korzystniejszym dla nas.

Poza sprawami zawodowemi czynił Wydział starania o zniżki w miejscach kąpielowych i otrzymał je, co w ciągu roku było ogłoszone.

I w tym roku było dwoje dzieci kolegów umieszczonych w kolonii leczniczej w Rabce.

Nadto poczynił Wydział starania o zniżki u pojedynczych firm kupieckich i innych, tak, że w obecnym numerze zamieścić już mógł część tych firm, które gorąco swym członkom poleca, a dalsze w miarę napływu podawać będzie.

Wszystkim więc tym osobom, które nam z pomocą w jakikolwiek sposób przychodzą, w tem miejscu składamy najszczerszą podziękę słowy: **Bóg zapłać Wam!**

Główną ale pracę poza tymi zabiegami, stanowiła dążność, do zbierania grosza na wybudowanie bursy dla naszej dziatwy, względnie kupno domu na ten cel.

W tym kierunku czyniliśmy wszystko możebne i doprowadziliśmy do tego, że na Walne Zgromadzenie **przychodzimy z kapitałem 7177 kor. 40 hal.**, który śmiało na ten cel powierzyć możemy.

Tu przypominamy kolegom, że jeszcze bardzo dużo cegiełek jest do rozprzedaży, a cała akcya tak powoli się toczy.

Festyn, urządzony na cele budowy bursy, przyniósł ładną kwotę, **bo przeszło tysiąc koron,** a gdyby koledzy byli nas poparli szczerzej i klęska elementarna nas nie dotknęła, byłby dochód tem większy.

Pogrzebowe wypłacono w ubiegłym roku w 12-tu wypadkach w ogólnej kwocie 500 koron.

Pożyczek i zapomóg w myśl uchwały Walnego Zgromadzenia nie udzieliliśmy żadnych.

Czasopismo „Reforma Urzędnicza“, redagowane o własnych siłach, przyznać musimy, iż z każdem prawie okazaniem się jest lepsze, a redagowanie jest rzeczowe i tak poważne, że Władze przełożone takt i spokój pochwalają.

Boć można wszystko napisać bez wycieczek osobistych, lub szarpań się i miotań obelgami różnemi, nie licującemi z powagą, zamiarami i celami pisma naszego.

Tu i ówdzie dają się słyszeć głosy, że „Przegląd Urzędniczy“, czasopismo kolegów lwowskich, to cięte pismo, z chęcią przystąpienia do Stowarzyszenia lwowskiego.

Brak na to słów! Sami chwalić się nie możemy, ale zaznaczamy. że przy rzeczowem traktowaniu więcej w naszem pisemku jest rzeczy stanowych, nas obchodzących, bo chyba sprawy obcych dykasteryi nas niewiele obchodzą, a główną rzeczą dla nas jest własna skóra.

Co zaś dotyczy ciętości, to nie wiemy, czy forma i ataki, z jakim i tam się występuje, są na czasie i czy korzyść przyniosą?

A, co najważniejsze, w „Reformie Urzędniczej" niema ani zgłoski nieprawdy, czyli blagi dziennikarskiej. Bo nie ogłaszamy obiecanek i gruszek na wierzbie, lecz owszem, staramy się przedstawić położenie w świetle prawdy.

Zresztą osąd zostawiamy Walnemu Zgromadzeniu. **Co do ruchu w stowarzyszeniu:**

W roku 1909. wpłynęło 204 spraw, oprócz spraw dotyczących festynu i innych zbiorowo traktowanych i wszystkie są załatwione.

Wydział odbył 14 posiedzeń, oprócz Walnego Zgromadzenia.

Zwołany był także w roku ubiegłym Wiec w celach popierania spraw awansu czasowego i pragmatyki w Krakowie, Nowym Sączu, Rzeszowie, Tarnowie i Wadowicach.

Deputacye udawały się w miarę potrzeby do Jego Ekscellencyi Hausnera, do PP. posłów do parlamentu, oraz wysyłaliśmy delegacye do Lwowa i Wiednia.

Zawsze celem tych delegacyi były sprawy czysto stanowe i ich obrona.

Z zamknięciem roku liczymy 373 członków.

Zamknięcie rachunkowe za rok 1909. podajemy poniżej.

Rok administracyjny II.

Zamknięcie rachunkowe.

Stowarzyszenia sądowych urzędników **„Własna Pomoc"** w Krakowie za rok 1909.

Pozycye	W dochodach	Kwota K	Kwota h
1.	Pozostałość kasowa z roku 1908	2865	79
2.	Do tego kwota ze sprzedaży cegiełek	183	21
3.	Wkładki i wpisowe członków w roku 1909	3645	50
4.	Z tytułu zaległych wkładek za rok 1908 uiszczono . . .	136	50
5.	Z prenumeraty i ogłoszeń w gazecie uzyskano	60	60
6.	Zapomoga z Krakowskiego Towarzystwa zaliczkow. urzędn.	150	00
7.	Odsetki od kapitału lokowanego	238	83
8.	Ze sprzedaży cegiełek w r. 1909 na fund. budowy bursy uzysk.	1369	07
9.	Czysty dochód z urządzenia festynu	1011	50
	Razem . . .	9661	00
	Po odtrąceniu wydatków w kwocie .	2483	60
	Pozostaje ogólny fundusz Stowarzyszenia z końcem roku 1909 w kwocie	7177	40

Pozycye	W rozchodach	Kwota K	Kwota h
1.	Tytułem zapomóg wypłacono członkom	501	51
2.	Wkładki do Centralnego Związku w Wiedniu	276	43
3.	Wydatki Redakcyi	480	00
4.	Drukarni na gazetę i marki do gazety	844	72
5.	Koszta delegatów na „Walne Zgromadzenie"	67	00
6.	Koszta delegatów na „Wiec" do Lwowa	82	70
7.	Koszta delegata na Zgromadzedo Wiednia	48	20
8.	Wydatki na zwołanie „Walnego Zgromadzenia"	13	00
9.	Opłata kursora	50	00
10.	Pisanie petycyj druki	14	50
11.	Portorya i inne wydatki . . .	105	54
	Razem . . .	2483	60

Jak z zestawienia finansowego i całej działalności widoczne, pokonał Wydział prace i wywiązał się ze swego zadania, co ostatecznie Walne Zgromadzenie bliżej orzeknie.

Walne Zgromadzenie odbędzie się w dniu 6. lutego 1910. o godzinie 3-ciej popołudniu w sali rozpraw c. k. Sądu krajowego cywilnego w Krakowie (obok kościoła św. Piotra, ulica Grodzka).

Wydział zaprasza więc na to Zgromadzenie wszystkich P. T. Członków Stowarzyszenia i Wydziałowych z obwodów, **którym osobnych zaproszeń już nie prześle.** Ostatnich jednak za zwrotem kosztów podróży. Koszta wyasygnujemy tylko dla jednego delegata. Prosimy jednak o jak najliczniejsze przybycie. Jest wiele spraw do omówienia i to bardzo dla nas ważnych.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Wydziału.
3. Sprawozdanie skarbnika, komisyi rewizyjnej i udzielenie absolutoryum.
4. Rozdział funduszów.
5. Kwestya zaliczek zwrotnych, ustalenie wpisowego, wkładek miesięcznych, pogrzebowego i ustalenie udzielania tychże,
6. Wybór na rok trzech członków komisyi rewizyjnej.
7. Wykór trzech członków na zastępców wydziałowych.
8. Wnioski Wydziału.
9. Wnioski członków.

Jeszcze raz prosimy o wnioski na Walne Zgromadzenie od członków pojedynczych co do życzeń, o referaty zamierzone, a szczególniej co do zmiany statutu, oraz zwrot list na kalendarzyk Fleischmana.

Do Stowarzyszenia przystąpili: Starszy oficyał Michał Łotocki i oficyał Józef Krementowski z Jasła, oraz kancelista Maks Lichtblau z Zakliczyna.

Listę nieczłonków z braku miejsca odkładamy do przyszłego numeru z tym dodatkiem, że zalegający ponad 2 miesiące z wkładkami bez usprawiedliwienia tego, ze Stowarzyszenia wykreśleni zostaną i w liście nieczłonków znajdą pomieszczenie.

Na budowę bursy wpłynęły kwoty:

Wny	Karol Waga z Liszek	10 kor.	— h.
„	Floryan Kapec z Podgórza	1 „	— „
„	Leopold Wagner z Krakowa	1 „	— „
„	Jan Rerutkiewicz z Krakowa	2 „	— „
„	Maksymilian Kalec z Wadowic	12 „	— „
„	Walenty Dąbrowski z Wadowic	10 „	— „
„	Franciszek Rogowski z Biecza	1 „	— „
„	Adolf Zadora z Jordanowa	3 „	— „
„	Ferdynand Jabłoński z Dobczyc	7 „	30 „
„	Walenty Pawłowski z Rzeszowa	1 „	— „
	Razem	48 kor.	30 h.

Zamieszczone poniżej firmy polecamy P. T. kolegom jak najgoręcej, a będzie to z wzajemną korzyścią, bo, popierając wyrób krajowy, dostaniemy go ze zniżką: Polecajcie je znajomym !

Członkowie muszą okazać legitmacyę Stowarzyszenia.

Patrz również ogłoszenia.

Piekąca sprawa urzędników kancelaryjnych.

Między urzędnikami kancelaryjnymi są dwie kategorye bardzo upośledzone: certyfikatyści wojskowi i urzędnicy, pochodzący z dawnych dyetaryuszy.

Funkcyonaryuszom tym liczą się do awansu tylko lata, spędzone na stanowisku urzędniczem przy władzach państwowych; byli dyetaryusze nie mają ponadto prawa policzalności lat dyetaryalnych do emerytury. Mogą tylko o to prosić w drodze łaski, a łaska rządu na pstrym koniu jeździ.

Urzędnicy, pochodzący z certyfikatystów wojskowych, czekali kilkanaście lat w ciężkiej służbie wojskowej, zanim im przełożona władza wydała uprawnienie do starania się o posady urzędnicze, poczem musieli odbywać mozolną praktykę w stanie cywilnym i wyczekiwać na opróżnienie stosownej dla nich posady, zanim się utrwalili na nowem stanowisku.

Były certyfikatysta otrzymuje **najczęściej w 36. roku posadę kancelisty i rozpoczyna od najniższej płacy ostatniej rangi.** Nie ma tem samem nadziei, aby się dosłużył choćby dziewiątej rangi, bo pierwej umrze, lub skończą mu się lata służby, potrzebne do uzyskania pełnej emerytury. Jest to w najwyższym stopniu niesłuszne zarządzenie, poniżające byłych wojskowych w służbie cywilnej, czyniące im wielką moralną i materyalną szkodę.

Widocznie i sam rząd odczuwa tę krzywdę, tylko nie ma odwagi radykalnie ją naprawić. Wskazuje na to postępowanie rządu z certyfikatystami wojskowymi, zajmującymi posady sług państwowych. **Im policzył ośm lat wojskowych do awansu czasowego,** przez co sługa państwowy zaraz w chwili nominacyi przeskakuje ostatnie dwie klasy płacy i rozpoczyna w trzeciej, aby już po roku przenieść się do czwartej.

Skoro więc rząd w tym wypadku postąpił sprawiedliwie z byłymi certyfikatystami, zajmującymi posady sług państwowych, **to powinien być konsekwentnym i do urzędników,** pochodzących z certyfikatystów. Temu jednak zupełnie słusznemu żądaniu dotąd nie stało się zadość.

Niemniej smutną jest dola urzędników manipulacyjnych, pochodzących z dawnych dyetaryuszy. Niejeden z nich kilkanaście, dwadzieścia i więcej lat wiernie służył rządowi, pracował o chłodzie i głodzie, za bezcen niszczył najlepsze swoje siły, a kiedy nareszcie doczekał się najniższej rangi urzędniczej, z najniższym stopniem płacy, doznał bolesnego rozczarowania. Spostrzegł, iż musi jeszcze długo służyć, zanim, na wypadek śmierci, jego żona z dziećmi otrzyma zaopatrzenie, **bo wszystkie dawne lata pracy dla rządu, wobec tego samego rządu nie istnieją.** Licząc według tej miary przyszłą swoją karyerę, dochodził także do drugiego wyniku, iż **w stanie urzędniczym może się do-**

służyć najwyżej X. rangi, gdy inni koledzy uzyskają w tym czasie złote kołnierze...

Krzywdy tak pierwszych jak i drugich urzędników dotąd istnieją, rząd niczego nie przedsięwziął, aby je naprawić. Zapewne niema także o nich wzmianki w ogłoszonym dotąd projekcie pragmatyki służbowej. Dlatego też krzywdę tę podnosimy z całym naciskiem i upraszamy naszych rzeczników w parlamencie jak najgoręcej, by przy uchwalaniu pragmatyki urzędniczej raczyli wyjednać dla urzędników manipulacyjnych następujące uzupełnienie:

1) Urzędnikom manipulacyjnym pochodzącym z wojskowych certyfikatystów, winny być policzone do awansu czasowego w stanie cywilnym lata wojskowe według normy, przyjętej dla sług państwowych z certyfikatem wojskowym.

2) Tak samo należy policzyć do emerytury wszystkie, a do awansu czasowego większą część lat dyetaryalnych urzędników manipulacyjnych.

Wyrażamy też nadzieję, że temu ze wszech miar słusznemu żądaniu, przy poparciu PP. Posłów, w niedługim czasie stanie się zadość. *(r.)*

Potoczne uwagi!

Ustąpienie zasłużonego kolegi. P. Józef Chochorowski, c. k. dyrektor ksiąg gruntowych w Białej, przeszedł po 40-letniej służbie w stały stan spoczynku.

Stowarzyszenie sądowych urzędników „Własna Pomoc“ poczuwa się do miłego obowiązku złożyć Czcigodnemu Koledze przy tej sposobności serdeczne podziękowanie za gorliwe popieranie interesów Towarzystwa od czasu założenia Związku Centralnego w Pradze, aż do obecnej chwili.

Mając nadzieję, że Czcigodny Kolega i nadal swą życzliwość dla nas zachowa, ślemy Mu na tej drodze życzenia, aby długo i szczęśliwie spędzał lata zasłużonego spoczynku.

Niezwykła dyscyplinarka...

Pomiędzy Rządem a Centralnym Związkiem urzędników państwowych powstał ostry konflikt, który doprowadził do jedynastu dyscyplinarek, wytoczonych członkom naczelnego zarządu. Sprawa przedstawia się następująco:

Jak wiadomo, odbyło się w dniu 10. października z. r. w całej Austryi przeszło sto wieców urzędniczych, na których w jednych i tych samych, przez Centralny Związek opracowanych referatach, zostały jeszcze raz zestawione i podniesione główne postulaty stanu urzędniczego.

Wkrótce potem otrzymał referent wiecu wiedeńskiego, rewident rachunkowy Schmid, jako jedyny ze wszystkich referentów, od swego naczelnika, wice-prezydenta niższo-austryackiej krajowej dyrekcyi skarbu, dra Spitzmüllera, z powodu kilku wyrażeń referatu, które także we wszystkich innych się znajdowały, protokolarną naganę.

To zarządzenie zniewoliło kierownictwo Centralnego Związku do ogłoszenia, w którem z powodu ukarania Schmida wyrażono surowe zdumienie i napiętnowano je z całą stanowczością jako zupełnie niesłuszne, albowiem przewodniczący wiecu na nim wyraźne złożył oświadczenie, iż cały zarząd stowarzyszenia za treść referatu bierze na siebie zupełną odpowiedzialność.

Po tej demonstracyi uchwalono, aż na radzie ministrów, wytoczyć dochodzenie 11. członkom zarządu Centralnego Związku, opierając je na przedkonstytucyjnem jeszcze rozporządzeniu Kancelaryi Nadwornej z r. 1860, mocą którego urzędnikom nie wolno krytykować zarządzeń wyższych władz, oraz na podstawie rozporządzenia ministra Kielmansegga z 10. sierpnia 1895, o których sądzono, że już dawno straciły moc obowiązującą, bo wyraźnie oświadczył to w parlamencie hr. Badeni w r. 1897. i dr. Koerber w r. 1902.

Zdaje się jednak, że z całej tej dyscyplinarki, naruszającej w wysokim stopniu prawa obywatelskie urzędników państwowych, zagwarantowane konstytucyą, oraz przez władze zatwierdzone statuta stowarzyszenia, powołanego właśnie do wyrażania publicznej opinii i obrony postulatów urzędniczych, nic nie będzie. Rząd wytoczoną dyscyplinarkę przeciw pięciu urzędnikom już zastanowił, a jest niemal pewnem, iż to samo będzie zniewolony uczynić i co do innych, zwłaszcza, iż sprawa odezwie się głośnem echem w parlamencie.

W każdym razie opisane zdarzenie jest dowodem siły reakcyjnych prądów, panujących przeciw urzędnikom państwowym w centralnych władzach państwa i tem wymowniejszą przestrogą, aby urzędnicy państwowi byli czujni i dołożyli wszelkich starań przez swoich posłów w parlamencie, iżby mająca być uchwaloną pragmatyka uchroniła ich w przyszłości od podobnych niespodzianek.

Zawiedzione nadzieje ...a było ich 19. I z niecierpliwością oczekiwali roku 1910. i liczyli sekundy dnia i złorzeczyli Czechom i Niemcom za obstrukcyę i parlamentowi za niezałatwianie budżetu — albowiem spodziewali się, że p. Biliński w swej hojności spuści im z wyżyn Franzensringu deszcz złotych kołnierzy i orderów z brylantami za wierne przesługiwanie ponad lat 35 i że nie 19 ich, lecz 40 otrzyma rangi VII. i VIII. z powodu zaprowadzenia „drytla“.

I nadszedł rok 1910, a z nim grom z jasnego nieba, że pan Biliński w swej czułości na nędzę „baranków“ nie tylko nie da „drytla“ i złotych kołnierzy, lecz, że z pragmatyką nawet IX. rangę chce odbierać.

I zapanował smutek i przygnębienie w rzeszy Israela i wrzask i złorzeczenie uczyniło się wielkie — i wrzask uczynili owi 19., którzy za wierną służbę ponad 35 lat spodziewali się brylantów i złotych kołnierzy — albowiem rozczarowanie i zawód spotkał ich wielki — i płacz i narzekanie było ich udziałem bez końca.

I zbuntowali się, jak jeden mąż i wrzaśli: „żali do śmierci mamy za 36 K 60 h rocznie służyć w IX. randze?“ (Tyle wynosi różnica u niektórych panów w IX. randze między obecną płacą a emeryturą). -- „Nie! po stokroć nie!“ i na złość p. Bilińskiemu, jak jeden mąż podali się do dymisyi — i wykrzyknęli razem: „Pomścilim się! i otwarliśmy 19 miejsc dla naszej młodszej braci!“

(A może mnie się tylko tak śniło, że to tak było, bo ci 19. gotowi jeszcze drugie 35 lat służyć i nie pomyślą o dymisyi). *Kolega.*

Wiece urzędników pocztowych odbyły się znowu z końcem z. r, wszędzie o jednym i tym samym programie, mającym wykazać pokrzywdzenie tego stanu. W Krakowie wygłosił referat o stosunkach awansowych urzędników pocztowych p. Heinrich i wskazał, że szczególnie asystenci długie lata muszą czekać na awans. Rząd co roku zmniejsza liczbę posad urzędniczych, tak n. p. na na rok 1910 została zredukowaną o 395, co się przykro odbija na awansie. P. Kopytkiewicz referował sprawę wynagrodzenia za nadliczbowe godziny pracy, omawiał kwestyę spoczynku niedzielnego i poddał krytyce stanowisko izby handlowej w Krakowie, która się temu sprzeciwia. Domagał się także dla urzędników pocztowych corocznych 3-tygodniowych urlopów. Wreszcie p. Kowalski omawiał sprawę pragmatyki służbowej, poddał ostrej krytyce dotychczasowe stosunki tajnych kwalifikacyi i postę-

powania dyscyplinarnego Po przemowach kilku uczestników uchwalono rezolucye referentów.

Utrudnienia przy przejściu w stan spoczynku. Ministerstwo skarbu uwiadomiło wszystkie inne ministerstwa, że w ostatnich latach państwowy wydatek na emerytury podniósł się tak szybko, iż jego pokrycie staje się coraz trudniejszem w obrębie zwyczajnych dochodów państwa. Wśród takich stosunków jest wskazaną nie tylko wielka wstrzemięźliwość w ogólnem polepszeniu zaopatrzenia, lecz także surowsze ocenianie poszczególnych starań o przeniesienie w stan spoczynku. Ministerstwo skarbu uprasza, aby przy wszystkich pensyonowaniach z powodu niezdolności do pracy, więc spensyonowaniach przedwczesnych odnośne władze postępowały z większą ścisłością, mogącą zapobiedz nadużyciom Także pensyonowanie zdolnych jeszcze do służby funkcyonaryuszów państwowych w tym celu, by otwierali awans dla sił młodszych, obciąża skarb państwa podwójnie, przez wzrost wydatków na zaopatrzenie emerytalne i bezpośredni, lub pośredni wzrost poborów czynnych. Należy się przeto na przyszłość także o to starać, aby przy wnioskach na spensyonowanie funkcyonaryuszów państwowych także interesy skarbu były przestrzegann.

Okólnik ten jest groźny dla polepszenia bytu urzędników, pozostających w stanie czynnym, a wyczekujących wiele lat bez skutku na awans, bo zachęca wszystkie władze do przetrzymywania w czynnej służbie funkcyonaryuszów państwowych, którzy się już dosłużyli pełnej emerytury. Z tych powodów spotka się niewątpliwie z opozycyą najszerszych sfer funkcyonaryuszów państwowych, bo ci, dobro własne i swoich rodzin, prawa do ciężko zasłużonego awansu, muszą stawiać zawsze wyżej nad wzgląd na dobro skarbu państwowego, który z pewnością nie zbankrutuje...

Nierówna miarka Starym pensyonistom zamyśla rząd przyjść z pomocą przez podwyższenie im emerytur. Projekt rządowy odnosi się jednak tylko do pensyonistów z przed roku 1898, późniejszych zaś emerytów, którzy przeszli w stan spoczynku po r. 1898, a przed r. 1908, zupełnie pomija, jakkolwiek i tym wymierzono emeryturę niższą od emerytur obecnie ustawowo ustalonych. Wskazanem jest tedy, aby również i ta druga kategorya emerytów została zrównaną z emerytami obecnie w stan spoczynku przechodzącymi a dla ochrony siebie, oraz rozpoczęcia wspólnej akcyi, powinna urządzić zjazd pokrzywdzonych celem wygotowania odpowiednich rezolucyi i wysłania deputacyi do Wiednia, o ile istniejące centralne stowarzyszenie urzędników państwowych tem się nie zajmie.

Straż skarbowa, a pragmatyka. Projekt pragmatyki służbowej dla urzędników państwowych, lubo dotąd nie jest całkowicie znany, już wywołuje głośne, mniej lub więcej słuszne protesty interesowanych. Protestują między innymi urzędnicy straży skarbowej (komisarze, nadkomisarze itp.), pochodzący z korpusu strażników skarbowych, którzy dopiero po 20. i więcej latach w korpusie mogą zostać urzędnikami. Gdyby więc nowa pragmatyka obowiązywała ich bez zastrzeżeń, to znaczy, gdyby się im liczyły do urzędniczego awansu tylko te lata, które spędzą jako rzeczywiści urzędnicy, a poprzednie nie były brane w rachubę, w takim razie urzędnicy ci byliby bardzo upośledzeni, nie dosłużyliby się nigdy IX. rangi, całą swoją karyerę musieliby kończyć na XI., a najwyżej na X. randze. Z tego powodu domagają się takiej zmiany w ogłoszonym projekcie pragmatyki, iżby im lata służby, spędzone w korpusie straży skarbowej, były liczone do awansu czasowego w stanie cywilnym, przez co rozpoczynający służbę komisarz straży skarbowej, dziś w XI. randze, otrzymałby zaraz rangę X., lub nawet IX. Zdaje się jednak, że całkowite spełnienie tego postulatu natrafi na przeszkody, bo komisarz straży skarbowej, rozpoczynający swoją służbę n. p. od rangi IX., miałby przed sobą tylko bardzo nieznaczny awans na nowym etacie, lub nie miałby żadnego, wiec czułby się znowu pokrzywdzonym. Prawdopodobnie więc rząd załatwi tę sprawę połowicznie t. j., iż urzędnikom straży skarbowej policzy tylko część lat, spędzoną w korpusie, do awansu w stanie urzędniczym.

Budowa wiedeńskich domów urzędniczych. Ze względu, iż w kraju naszym zawiązały się tu i ówdzie stowarzyszenia do budowy tanich domów urzędniczych przy pomocy czteromilionowego funduszu jubileuszowego z r. 1908. ku uczczeniu 60-letnich rządów Najjaśniejszego Monarchy, nie będzie pozbawionym zainteresowania opis, w jaki sposób kwestyę tę rozwiązali nasi koledzy we Wiedniu.

Ministerstwo pracy oznajmiło im, iż stowarzyszenia urzędnicze do budowy tanich domów wtedy dopiero będą mogły korzystać z pomocy państwowej, jeżeli ich członkowie złożą między sobą 10% ceny kosztorysowej mającego się wznieść budynku.

Żądaniu temu stało się zadość, dzięki czemu wzniesiono dotąd dwa olbrzymie domy urzędnicze, jeden w XIII. okręgu Wiednia, Hietzinger-Hauptstrasse Nr. 96, drugi w III. okręgu Rudolf v. Altplatz Nr. 2, a budowa dalszych domów jest w toku.

Otóż najważniejszą rzeczą jest obliczenie, czy urzędnicy na mieszkaniach, zajmowanych w tych domach, lepiej wychodzą, niż gdyby mieszkali w domach prywatnych.

Za odpowiedź niechaj posłuży następujące przedstawienie sprawy:

Mieszkania urzędnicze we własnych domach są urządzone według wszelkich wymogów hygieny, zastosowano w nich wszystkie możliwe wygody. Każde mieszkanie, nawet najmniejsze, tworzy dla siebie odrębną całość, nie ma najmniejszej łączności z sąsiedniemi, posiada własny przedpokój, własny wodociąg, własny kloset, własne oświetlenie gazowe i elektryczne, jest suche, ciepłe, słoneczne, wolne od jakichkolwiek przeciągów.

Co do rozkładu i ilości ubikacyi, są mieszkania o 3. pokojach i kuchni, o 2. pokojach i kuchni oraz o 1. pokoju i kuchni. Do każdego takiego mieszkania należy jeszcze tak zwany gabinet, który nie jest niczem innem, jak tylko mniejszym pokojem o 12. metrach kwadratowych powierzchni, gdy normalne pokoje mają 22·4 — 23·3 metrów kwadratowych. Tem samem mieszkanie o jednym pokoju i kuchni ma właściwie 2 pokoje i kuchnię i tak samo o jeden pokoik więcej ma każde mieszkanie obszerniejsze.

Otóż ceny za te mieszkania przedstawiają się następująco: 1) za 1 pokój z kuchnią i przynależytościami (gabinet, przedpokój, spiżarka, kloset itd.) w Hietzing 360 koron rocznie, na Landstrasse (bogata, droga dzielnica) 540 koron rocznie; 2) za dwa pokoje z kuchnią, spiżarką, łazienką, pokoikiem dla służby i przynależytościami w Hietzing 660 kor., na Landstrasse 780 kor., 3) za trzy pokoje z przynależytościami jak wyżej, tylko w Hietzing, 1000 kor. rocznie; 4) za trzy większe pokoje z gabinetem, balkonem, kuchnią, przedpokojem, łazienką, pokojem dla sługi, spiżarnią, tylko w Hietzing, 1220 kor.

Przytem należy nadmienić, iż na każdem piętrze są osobne skrzynki na popiół i inne odpadki, których lokatorowie na dół nie potrzebują znosić i osobne ganeczki do trzepania. Pralnie i suszarnie na strychu.

Jeżeli zatem uwzględnimy wyżej opisane wygody i obszerność mieszkań, musimy przyznać, że są bajecznie tanie. Nie tylko we Wiedniu, Lwowie, Krakowie, Tarnowie i Jaśle, ale nawet w małych miasteczkach galicyjskich nie dostanie za tę cenę choćby w przybliżeniu tak obszernych mieszkań, rezygnując już z wiedeńskich wygód. W dodatku trzeba i to zauważyć, że przy domach urzędniczych we Wiedniu są utworzone konsumy urzędnicze, w których sprzedaje się najlepszy towar po znacznie niższych cenach, niż gdzieindziej, że udziały członków na budowę domów, zresztą nieznaczne spłacalne drobnemi ratami, pozostają ich własnością i przynoszą im 4% rocznie.

Kolegów wiedeńskich powinni naśladować urzędnicy innych większych miast monarchii. Jedynem szczęśliwem rozwiązaniem kwestyi domów urzędniczych w dużych miastach nie są samodzielne wille, jakie np. mają powstać w Krakowie, bo te są stosunkowo bardzo kosztowne, lecz olbrzymie kamienice z zupełnie izolowanemi mieszkaniami, przez co budowa i wszelkie wygody, ze względu na ilość lokatorów, dadzą się najtańszym kosztem przeprowadzić. Ponadto urzędnik, zamieszkujący takie gmachy, nie potrzebuje się angażować tak wielkim kapitałem, jak przy domach willowych, tylko nieznaczną kwotą, którą po jego śmierci stowarzyszenie zwróci całkowicie pozostałej rodzinie. W dodatku gmachy takie można stawiać w centrach miasta, niedaleko urzędów, szkół, gdy wille buduje się dla taniości gruntów za miastem, przez co dostęp do urzędów, a zwłaszcza do szkół, dla dzieci urzędniczych jest mozolny, połączony z niezbędnymi wydatkami na środki komunikacyjne.

Naśladujmy zatem kolegów wiedeńskich! *r.*

Podurzędnicy w sądownictwie. Ministerstwo sprawiedliwości wydało rozporządzenie wykonawcze do ustawy, regulującej pobory sług państwowych, dotyczące nadawania tytułu i charakteru podurzędników sądowych c. k. woźnym. Pierwszeństwo do tego awansu otrzymali certyfikatyści, o ile pełnią służbę wykonawczą. Dozorcy więźniów również zostali dopuszczeni do tego awansu, lecz po poprzednio złożonyme gzaminię. Awansy te są jednak na ogół bardzo nieliczne. W niektórych prowincyach austryackich wynoszą zaledwie 2% posad. Tak n. p. w całym Solnogrodzie nadano tytuł podurzędnika tylko jednemu woźnemu. W Austryi Wyższej jest dwóch podurzędników, a w Galicyi mamy ich w rejonie obu apelacyi zaledwie po kilkunastu. Podobnie jest z dozorcami więzień. Zaledwie tu i ówdzie utworzono między nimi posady podurzędnicze. Z powodu małej ilości posad podurzędniczych ogół służby państwowej czuje się pokrzywdzonym i reaguje na to w swoich czasopismach. Zaciekawienie wreszcie wywołuje, w jaki sposób podurzędnicy sądowi będą umundurowani, bo mundury, zwłaszcza w słubie zewnętrznej, wykonawczej, są im rzeczywiście potrzebne. Sprawa ta jednak dotąd nie została definitywnie załatwioną.

Polepszenie bytu żandarmeryi. Żandarmerya otrzymała niedawno znaczne podwyższenie kwaterowego. Ponadto przyznano jej dodatek aktywalny. Żandarm mieszkający w koszarach, otrzymuje $^3/_4$ dodatku aktywalnego, żandarm żonaty, mający wolne mieszkanie, składające się najmniej z 1. pokoju o dwu oknach i kuchni, pół dodatku. Dodatek aktywalny zatrzymuje także całkowicie w razie pełnienia praktyki przy urzędzie cywilnym. Wreszcie żandarm, znajdujący się w areszcie, nie traci ani płacy, ani dodatków, tylko ze swoich dochodów pokrywa koszta utrzymania przez czas pobytu w areszcie wojskowym.

KONKURSY.

Posada kancelisty w **Starym Sączu**. Egzamin hipoteczny wymagany. Podania w drodze służbowej do 26. lutego b. r. „Gazeta lwowska“ z dnia 18. stycznia 1909 Nr. 14.

Posada starszego oficyała kancel. **w Białej.** Termin do 5. lutego 1910. Podania do Prezydyum Sądu obwodowego w Wadowicach. „Gazeta Lwowska“ z dnia 25. stycznia 1910 Nr. 18.

Przeniesienia:

Kancelista Franciszek Fibuch z Tyczyna do Jasła.
„ Kazimierz Jamza z Tarnobrzega do Mielca.

W stan spoczynku przeszli:

Oficyał Gustaw Mikuta ze Starego Sącza.
Starszy oficyał kancel. z tytułem dyrektora kancelaryi Józef Chochorowski z Białej.

Ogłoszenia.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Stanisław Rosół.**
Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie, ulica Mikołajska L. 13, pod zarządem A. Szyjewskiego.